

665 Nina Andrycz jako pani Warren



NA scenie Teatru Kameralnego w Warszawie odbyła się premiera sztuki G. B. Shawa „Profesja Pani Warren”. W przedstawieniu tym główną rolę gra Nina ANDRYCZ, obchodząca właśnie 40-lecie swej scenicznej pracy.

Z Panią Niną spotykam się tuż po przedstawieniu, w Jej garderobie. Przyjechała akurat telewizja, by zrobić zdjęcia dla „Pegaza”, ale zanim telewizyjna ekipa ustali techniczne sprawy, mam parę minut na rozmowę z aktorką.

▲ Jakie postacie kobiece w sztukach G. B. Shawa grała Pani dotychczas?

— „Profesja Pani Warren” w reżyserii pani Meissner jest piątą z kolei sztuką B. Shawa w mojej praktyce aktorskiej. Dwie pierwsze prowadzące role tzn. Głorię w „Nigdy nic nie wiadomo” i „Blanke”, w „Szczygliem załuku” zdażyłam zagrać jeszcze przed wojną, kiedy to Shawa reżyserował nieodżałowany Edmund Wierciński, a recenzje (o Blance pochlebne) pisywał sam Boy-Zełęński. Po wyzwoleniu grałam u Jerzego Kreczmara Lady Cęcylię w „Korsarzu i Lady”, a przez dwa lata pod rządem na dużej scenie „Świętą Joannę” w reż. B Korzeniowskiego. Szła kompletami i dała mi wiele radości.

Natomiast z kobietą o tak mocno podejrzaną kondukcję jak Kitty Warren mam do czynienia wśród shawowskich postaci zaiste po raz pierwszy w życiu. Całkowicie, że moja niemoralna bohaterka miała niesamowicie trudne dzieciństwo i młodość. W ogromnym stopniu tłumaczy to jej zachowanie, a nawet i rozgrzesza.

▲ Kim jest Kitty Warren w Pani aktorskim odczuciu?

— Pozornie zawsze panią sytuacji. Pani Warren ma ofensywny styl życia. Głównym jej celem jest przebić się za wszelką cenę i odnieść sukces. Aby osiągnąć ten cel — akceptuje zło, niejako oswaja je, i dorabia mu nie pozbawioną gorzkiej ironii filozofię. Pod tym względem jest bardzo bliska mentalności wielu ludzi współczesnych, którzy zdając sobie sprawę z tego, że znajdują się w „świecie wadliwie rządzonej”, pragną mimo to należeć do grupy uprzywilejowanych, rozkazujących. Taka właśnie jest moja Kitty Warren.

Najnieoczekiwanej spotka się ona z ostrym sprzeciwem ze strony istoty sobie najbliższej, to jest własnej córki. Staje się to jej osobistym dramatem, jedynym, którego nie przewidziała. W rezultacie i matce, i córce grozi wielka samotność. „Piekiło kobiet nieprzeciętnych i całkowicie niezależnych.”

▲ Ale wydaje się, że autor oddarza Panią Warren pewną sympatią?

— O tak. Wyczuwa się to i w samym tworzywie dramaturgicznym, i w komentarzach autora do sztuki, z których skorzystałam. Cytuję: „Pani Warren nie jest ani na jotę gorszą kobietą niż jej szanowna córka (...)”, jej samoobrona jest przytłaczająca i nie do zbiccia. Oczywiście, iż to wcale nie znaczy, że Shaw broni występku, którym się jego bohaterka trudni. Tylko umiejscawia ów występki, zakłamanie i pogoń za zyskiem nie w charakterze Kitty Warren, lecz w lonie zdeprawowanego kultu pieniądza społeczeństwie.

▲ Dziękujemy Pani za rozmowę.

Rozmawiała:
RENATA

POPKOWICZ-TAJCHER